

ISSN 1427-8480

Nr 33 Rok X czerwiec 2007 Olsztyn

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

WABIENIE ROGACZY STR. 8-9

BROŃ STR. 10

KRAJOWY KONKURS KÓŁ STR. 11-13

KYNOLOGIA STR. 20-22



Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka, na posiedzeniu w dniu 9 maja br. uchwaliła nowy
REGULAMIN OKRĘGOWEJ KAPITUŁY ODZNACZEŃ ŁOWIECKICH.

Aby przybliżyć czytelnikom zasady działania Kapituły zamieszczamy obszerny wyciąg
z regulaminu. Całość tekstu można otrzymać w biurze ZO PZŁ w Olsztynie.

REGULAMIN OKRĘGOWEJ KAPITUŁY ODZNACZEŃ ŁOWIECKICH

(fragmenty)

§ 1

1. Okręgowa Kapituła Odznaczeń Łowieckich zwana dalej Kapitułą składa się z osób powołanych spośród członków PZŁ przez Mazurską Okręgową Radę Łowiecką na czas trwania kadencji Rady.

2. Przewodniczącemu Kapituły powołuje Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka.

3. Członkowie Kapituły na pierwszym posiedzeniu wybierają zastępcę Przewodniczącego i Sekretarza.

§ 2

1. Przewodniczący Kapituły kieruje jej pracami, zwołuje posiedzenia i im przewodniczy, podpisuje korespondencję, protokoły posiedzeń, legitymacje i inne dokumenty wydawane na podstawie uchwał Kapituły.

2. Zastępca Przewodniczącego zastępuje go w przypadku jego nieobecności.

3. Sekretarz czuwa nad prawidłowością akt kapituły, referuje wnioski odznaczeniowe, których Przewodniczący nie powierzył do zreferowania innym członkom Kapituły, dekretuje wnioski datą i sposobem ich załatwienia, podpisuje wraz z przewodniczącym protokoły posiedzeń oraz wszelkie dokumenty wydane na podstawie formalnych wniosków, które mają być rozpatrzone przez Kapitułę.

§ 3

Siedzibą kapituły jest biuro PZŁ w Olsztynie.

§ 4

1. Ustala się następujące wzory regionalnych odznaczeń łowieckich
1) Medal „ZASŁUŻONY MYŚLIWY WARMII I MAZUR” ma średnicę 35 mm, po jednej stronie znajduje się herb województwa warmińsko-mazurskiego, znak organizacyjny PZŁ (wieniec jelenia z krzyżem i litery PZŁ), gałązka dębu z żołędziami, po drugiej stronie napis: „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” i gałązka dębu z żołędziami. Do krawędzi górnej części medalu przymocowane jest kółko, przez które przewlezione jest drugie kółko, do którego przymocowana jest wstążka o szerokości 24 mm i długości 70 mm, o trójkolorowej barwie: na brzegach 5 mm pasek czerwony, następnie 1 mm pasek złoty, 11 mm pasek zielony, 1 mm pasek złoty i 5 mm pasek czerwony.

2) Odznaka „ZASŁUŻONEMU DLA ŁOWIECTWA WARMII I MAZUR” ma kształt tarczy u dołu owalnej o wymiarach: wys. 68 mm, szer. 63 mm. Natarczo po stronie lewej znajduje się medalion jelenia byka, a od góry w osi centralnej napis: „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur”.

2. Wzory odznaczeń, o których mowa w ust. 1 stanowią załącznik nr 1 do regulaminu.

3. Odznaczenia łowieckie nosi się po lewej stronie marynarki lub kurtki – według zasad ogólnie przyjętych. W razie zbiegu odznaczeń łowieckich z innymi odznaczeniami odznaczenia łowieckie nosi się po odznaczeniach państwowych. W tej samej kolejności nosi się baretki.

(...)

§ 5

Kapituła przyznaje medal „ZASŁUŻONY MYŚLIWY WARMII I MAZUR” myśliwym członkom Polskiego Związku Łowieckiego, natomiast odznakę „ZASŁUŻONEMU DLA ŁOWIECTWA WARMII I MAZUR” osobom prawnym i fizycznym, instytucjom, organom rządowym i samorządowym, parafiom, szkołom itp. Przyznawane one będą na wniosek Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie, Kół Łowieckich i z własnej inicjatywy.

§ 6

Medal „ZASŁUŻONY MYŚLIWY WARMII I MAZUR” nadaje się za znaczący wkład w działalność przynoszącą korzyści łowiectwu Warmii i Mazur, w szczególności za:

- wydajną długotrwałą pracę organizacyjną w organach i władzach PZŁ,
- osobistą inicjatywę organizacyjną i społeczną,
- osiągnięcia w gospodarce łowieckiej ze szczególnym uwzględnieniem hodowli i ochrony zwierzyzny,
- prace naukowe, dorobek literacki i publicystyczny oraz osiągnięcia w sztuce o tematyce łowieckiej,
- konkretne rezultaty w zwalczaniu kłusownictwa,
- osiągnięcia szkoleniowe, popularyzując wiedzę, tradycję i kulturę łowiecką,
- wybitne osiągnięcia w strzelectwie myśliwskim,
- znaczące osiągnięcia w hodowli i tresurze psa myśliwskiego,
- ewidentne rezultaty w ochronie środowiska,

– medal może być przyznany po 20 latach działalności łowieckiej na Warmii i Mazurach.

§ 7

1. Podstawą do nadania medalu jest działalność uznana przez Kapitułę za zasługi na polu łowiectwa i postawa etyczna kandydata.

2. Medal może być nadany tylko jeden raz.

§ 8

Odznakę „ZASŁUŻONEMU DLA ŁOWIECTWA WARMII I MAZUR” nadaje się za popularyzację i upowszechnienie idei łowiectwa w społeczeństwie.

§ 9

Wnioski uchwalone przez Walne Zgromadzenia Kół Łowieckich kierowane są do Kapituły za pośrednictwem Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie.

§ 10

Uzasadnienie wniosku o nadanie medalu lub odznaki powinno być wyczerpujące, oparte na konkretnych faktach – w myśl wskazań §6 i §7 pkt. 1 – powinno zawierać konkretne daty, przykłady itp.

§ 11

1. Dla prawomocności uchwał wymagana jest obecność co najmniej połowy (+ 1) członków Kapituły, w tym co najmniej jednego członka Prezydium.

2. Uchwały zapadają większością głosów, w przypadku równej liczby głosów decyduje głos przewodniczącego posiedzenia.

3. Rozpatrywanie wniosków o nadanie odznaczenia odbywa się w głosowaniu jawnym.

§ 12

Od uchwał Kapituły nie przysługuje odwołanie.

§ 13

1. Kapituła działa całkowicie według swego uznania i może:

- a) nadać medal lub odznakę zgodnie z wnioskiem,
- b) żądać od wnioskodawcy wyjaśnień uzupełniających,
- c) odroczyć powzięcie uchwały na czas określony,
- d) odmówić nadania medalu lub odznaki.

2. Posiedzenia Kapituły odbywają się w miarę potrzeb, nie rzadziej jednak niż trzy razy w roku.

3. Ponowny wniosek dotyczący kandydata, co do którego zapadła decyzja odmowna, może być rozpatrywany nie wcześniej niż po upływie roku od daty jej podjęcia.

(...)

§ 17

Dekoracji odznaczeniami dokonują: członkowie Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, Zarządu Okręgowego lub Okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich.

§ 18

Dekorowany wraz z odznaczeniem otrzymuje legitymację.

(...)

§ 20

1. Odznaczony członek PZŁ traci odznakę w przypadku skazania go za czyny z art. 51, 52 i 53 Ustawy z dnia 13 października 1995 roku Prawo Łowieckie.

2. Odznaczony może być pozbawiony medalu lub odznaki orzeczeniem Sądu Łowieckiego.

3. O pozbawieniu odznaczenia lub jego utracie:

- a) czyni się odpowiednią adnotację w kartotekach i skorowidzach,
- b) zawiadamia się pozbawionego odznaczenia z równoczesnym żądaniem zwrotu medalu lub odznaki i legitymacji.

(...)

§ 23

Kapituła wstępnie opiniuje wnioski o nadanie ogólnopolskich medali i odznaczeń łowieckich i przedkłada je Mazurskiej Okręgowej Radzie Łowieckiej.

§ 24

Okręgowa Rada Łowiecka może w toku kadencji dokonywać zmian i uzupełnień niniejszego regulaminu.



Stowo od Redakcji!

Na wstępie, kilka słów wyjaśnień dotyczących naszego „Myśliwca”. Otóż, zdajemy sobie sprawę z faktu, że poprzedni numer „Myśliwca” nie dotarły do wszystkich myśliwych naszego okręgu, a jeśli dotarł to z opóźnieniem. Dołożyliśmy obecnie wszelkich starań z dostarczeniem „Myśliwca” pod właściwy

adres, za pośrednictwem Poczty Polskiej. Podpisana jest stosowna umowa, na korzystnych dla nas warunkach, umożliwiająca rozsyłanie czasopisma do wszystkich myśliwych zamieszkałych na terenie regionu działania olsztyńskiego Urzędu Poczтового i ZO PZŁ. Jest to obecnie najekonomiczniejszy i jedynie możliwy wariant rozsyłania pisma bezpośrednio do adresata. Powstałe opóźnienie powstało ze względu na znaczną zwłokę w nadsyłaniu adresów myśliwych przez poszczególne Koła Łowieckie. W związku z warunkami umowy z Poczta Polska musieliśmy czekać na wszystkie adresy. A że niektóre dotarły do nas 2 tygodnie temu zamiast 2 miesiące temu... W związku z tym może się zdarzyć, że niektórzy Koledzy otrzymają kolejne numery myśliwca w odstępie kilkunastodniowym.

Zakończyły się egzaminy łowieckie dla kandydatów do PZŁ. Pozytywnie zakończyło je 50 kandydatów. Niestety, 22 kandydatów musi utrwalić swoją wiedzę i powtórnie przystąpić do egzaminu, o czym zostaną powiadomieni. Z wysoko stawianych wymagań naszym kandydatom przez Komisję Szkoleniową i Egzaminacyjną, nie możemy zrezygnować, szczególnie w zakresie bezpiecznego posługiwania się bronią i znajomości prawa łowieckiego. Kolejna edycja szkoleń, w tym również następne szkolenia weterynaryjne rozpoczną się jesienią a najbliższe dla kandydatów na selekcyonerów w drugiej połowie lipca.

Rozpoczął się sezon na rogacze. W biejącym roku są one wyjątkowo mocne ze względu na łagodną zimę i dlatego przed oddaniem strzału należy się głęboko zastanowić, wykorzystując dotychczas nabytą wiedzę oraz doświadczenie.

Zaawansowane są prace nad monografią łowiecką północno-wschodniej Polski. Będzie ona obejmowała okręg olsztyński, elbląski, białostocki, łomżyński i suwalski. Nad całością opracowania czuwa dr Janusz Zamojski, jeden z nestorów łowiectwa naszego okręgu, wieloletni, i do dnia dzisiejszego oddany działacz Polskiego Związku Łowieckiego. Chcielibyśmy, ażeby monografia ukazała się w 2008r. Zwracamy się do kół na łamach naszego „Myśliwca” o dostarczanie do ZO PZŁ informacji i materiałów ilustrujących nasze potwójne losy na tym terenie. Z pewnością, wiele z nich znajdzie swoje poczesne miejsce, w tej, tak oczekiwanej publikacji.

*Darz Bór!
Zbigniew Korejwo*

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



**Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej
Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ
w Olsztynie**

**Pismo dotowane przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Olsztynie**



**REDAKCJA:
Zbigniew Korejwo
Mariusz Jakubowski**

**RADA PROGRAMOWA:
Henryk Gajdamowicz
Jarosław Groszyk
Wacław Kuzia
Marek Michniewicz
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski**

**PRZYGOTOWANIE:
INTER PRIM Sp. z o.o.
ul. Św. Wojciecha 2/23
10-038 Olsztyn
tel. 089 535 48 93**

**FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:
Burkhard Winsmann-Steins**

**Redakcja zastrzega sobie prawo
skrótów, poprawek i uzupełnień
w przypadku wykorzystania
w druku nadesłanego materiału**

**Opinie wyrażone przez
Autorów na łamach „Myśliwca
Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze
są zgodne z poglądami redakcji**

**Materiały do
„Myśliwca Mazurskiego”
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy**

Nakład 6000 egz.

Cena w sprzedaży 5,50 PLN (w tym VAT)



Szkody Łowieckie – trudny temat. Część I

Szacować czy nie?

W gospodarce łowieckiej znaczną, a często największą pozycję w budżecie po stronie wydatków są reparacje szkód łowieckich. Z drugiej strony właściciele uszkodzonych pól i pól rolnych coraz skuteczniej protestują przeciwko nadmiernym stratom powodowanym nie zawsze przez dziki, jelenie, daniela czy sarny, ale także przez gatunki nie wymienione w ustawie „Prawo łowieckie” (rozdz. 9, art. 46, ust. 1) takie jak wydry, gawrony, kruki, bociany, bobry czy żurawie. O poważnej skali tego problemu mogą świadczyć tegoroczne szkody w uprawie kukurydzy spowodowane przez żurawie w okolicach Jonkowa (warmińsko-mazurskie). Za interesowanych informujemy, że w przypadku szkód spowodowanych przez ostatnio wymienione gatunki (ptaki, żubry, wilki, bobry) właściciele upraw mogą dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej występując z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa.

Innym problemem bardzo słabo uregulowanym w ustawie i akcie wykonawczym, tj. Rozporządzeniu Ministra Ochrony Środowiska w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań (Dz.U. nr 126, poz. 1081), są uprawy wieloletnie czyli np. sady. W oparciu o wyroki SN (I CKN 795/00, skrócono) można uznać, że „ogrodzony lub nie ogrodzony sad nie stanowi uprawy rolnej ze względu na swój wieloletni sposób uprawy”. W uzasadnieniu wyroku podano, że wszystkie uwarunkowania prawne dotyczące odszkodowań łowieckich, tj. ustawa Prawo łowieckie, i rozporządzenie MOŚiZN odnoszą się wyraźnie do upraw rolnych typowych, wielkoobszarowych, prowadzonych tradycyjnie na terenach otwartych, z istoty niemożliwych do zabezpieczenia przed dostępem zwierząt łownych, takich jak rośliny zbożowe, okopowe, pastewne, stanowiące naturalną karmę dla zwierzyny. Jeżeli wobec tego w Rozporządzeniu w sprawie szczegółowych zasad i trybu szacowania szkód oraz wypłaty odszkodowań, za szkody w uprawach i pólach rolnych wysokość odszkodowania określona została procentowo w zależności od pory roku, w której została stwierdzona, a samą wysokość szkody wylicza się jako iloraz rozmiaru szkody i ceny skupu ziemiopłodu w gminie (obecnie w regionie), to może to tylko oznaczać, iż chodzi tu o uprawy roślin o krótkim cyklu rozwojowym, powtarzalne, plonujące w wyniku niezbędnych uprzednich zabiegów rolniczych w rodzaju orki, bronowania, siania, sadzenia itp. Uprawa sadownicza z natury wieloletnia, z dominującymi zabiegami o charakterze pielęgnacyjnym i w postaci zbioru owoców, omówionym wyżej stereotypom uprawy rolnej i pól rolnych nie odpowiada. Należy w związku z tym przyjąć, iż dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego nie odpowiada za szkody wyrządzone w sadach przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny”. W związku z takim wyrokiem SN można by

wnioskować, że takie uprawy jak drzewka „choinkowe”, porzeczeki, aronia, pigwa, nasadzenia porolne, orzechy włoskie i laskowe, chmiel i wiklina energetyczna również stereotypom uprawy rolnej nie odpowiadają. W tym miejscu będziemy posilkować się Rozporządzeniami Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 7 kwietnia 2004 r. i 23 lutego 2005 r. oraz 29 kwietnia 2005 r. (skrót). W pierwszym akcie (Dz.U.nr 65, poz. 600 i 601) w sprawie minimalnych wymagań utrzymania gruntów rolnych w dobrej kulturze rolnej zauważamy, cyt. „§ 4- Grunty rolne, o których mowa w § 1, nie powinny być porośnięte drzewami i krzewami, z wyjątkiem drzew i krzewów:

- 1) nie podlegających wycięciu zgodnie z przepisami o ochronie przyrody;
- 2) mających znaczenie dla ochrony wód i gleb;
- 3) nie wpływających na prowadzoną na tych gruntach produkcję roślinną.

W rozp. z dnia 23.II.2005 (Dz.U. nr 36, poz. 326), zmieniającym rozporządzenie w sprawie minimalnych wymagań utrzymywania gruntów rolnych w dobrej kulturze rolnej. § 4 otrzymuje brzmienie „Grunty rolne, o których mowa w § 1, nie powinny być porośnięte drzewami i krzewami z wyjątkiem:

- 1) drzew i krzewów:
 - a) nie podlegających wycięciu zgodnie z przepisami o ochronie przyrody;
 - b) mających znaczenie dla ochrony wód i gleb;
 - c) nie wpływających na prowadzoną na tych gruntach produkcję roślinną;
- 2) gruntów, na których prowadzone są plantacje wierzby (*Salix sp.*) lub róży bezkolcowej”.

Tak sformułowane rozporządzenie oznaczało, że plantacje wierzby energetycznej i plecionkowej są uprawami rolnymi. Po dwóch miesiącach wspomniane wyżej rozporządzenie zostało zmienione (Dz. U. nr 80, poz. 702 i 703), a § 4 pkt 2 otrzymał brzmienie: „2. gruntów, na których prowadzone są plantacje wierzby (*salix sp.*) wykorzystywanej do wyplatania”. Rozporządzenie to jest zatem zgodne z wyrokiem SN w sprawie sadów i należy przyjąć, że za szkody w uprawach krzewów, wikliny energetycznej, orzechów i innych podobnych upraw wieloletnich dzierżawcy lub zarządcy obwodów łowieckich nie są odpowiedzialni za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne.

Zaznaczamy, że opracowanie niniejsze powstało w oparciu o regulacje aktów prawnych, rozporządzeń ministrów i wyroki Sądu Najwyższego, w związku z powyższym autorzy nie ponoszą odpowiedzialności prawnej.

**Kazimierz Zalewski,
Tadeusz Bieniaszewski,
Anna Zalewska**

Biwak szkoleniowy w stnicy myśliwskiej



W dniach 28-30 maja 2007 roku uczniowie Samorządowej Szkoły Podstawowej w Rudzianicach przebywali na „Zielonej szkole” w miejscowości Goryń, w domku myśliwskim Koła Łowieckiego „Łabędź” Hława.

Dzięki uprzejmości myśliwych uczniowie mogli pogłębić swoją wiedzę z zakresu znajomości różnych form ochrony przyrody. Wysłuchali bardzo interesującej gawędy pana mgr Romana Żuchowskiego, która dotyczyła istoty myślistwa. Pan Żuchowski zaprezentował dzieciom swoje trofea.

Następnie dzieci odbyły wycieczkę na poletka paszowe, na których żerują dzikie zwierzęta. Niemalą atrakcją było karmienie stada zarodowego danieli i zdjęcia z upolowanym dzikiem.

Atmosferę biwaku oddają wypowiedzi dzieci.

– Proszę pani – mówi Michał – śledziłem dzikie króliki, żeby zrobić im zdjęcia. Pocięły mnie komary, ale... widziałem 11 królików jak sobie jadły. Nawet zrobiłem im zdjęcia, ale widać na nich tylko dwa te największe.

– A mi najbardziej podobał się pan, który nam opowiadał o jeleniach, kozłach, sarnach i miał ze sobą czaszki zwierząt – powiedział Damian.

– A ja – mówi Michał – pochwaliłem się, że mój stryjek znalazł dużą czaszkę jelenia z rogami. A pan powiedział, że miał szczęście.

Dla dziewcząt wszystko było atrakcyjne.

Beata stwierdziła: – siedziałam na ambonie, obserwowałam dzikie daniela, karmiłam rybki. Super!

Zdaniem Kasi – wszystko było super: ogniska, zabawy w podchody i wieczory w pokojach.

Wiktor z emocjami wspomina jak skradał się do pańnika by obserwować daniela i zrobić im zdjęcia.



Dla wszystkich dzieciaków była to prawdziwa lekcja przyrody.

Wieczory spędziliśmy przy ognisku, smażeniu kiełbasek, zabawach na świeżym powietrzu. Musimy pochwalić się, że nie jest to pierwsze ani ostatnie nasze spotkanie. Współpraca trwa od kilku lat. Myśliwi są zapraszani do szkoły na konkursy przyrodniczo-ekologiczne, my zaś goszczeni jesteśmy we wspaniałej leśniczówce, w otoczeniu prześlicznej zieleni, wśród „wspaniałych danieli” i innych zwierząt. Bardzo dziękujemy Myśliwym z Koła Łowieckiego „ŁABĘDŹ” za przyjęcie, wspaniałą atmosferę i niezapomniane wrażenia.

Biwak zorganizowały panie:

Urszula Solis i Karolina Kubicka.

Tak opisali i na zdjęciach uwiecznili swój pobyt w Stnicy Koła „Łabędź” nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rudzianicach.

Łowczy Rejonowy Roman Żuchowski





Z aparatem i sztuczerem

Rozmowa z panem Burkhardem Winsmann-Steins,
jednym z najbardziej znanych niemieckich fotografików przyrody



fot. Burkhard Winsmann-Steins

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” –
Jest Pan znanym w Europie i na świecie fotografikiem przyrody. Czy to Pana pierwsza wizyta w Polsce?

B. Winsmann-Steins – Po raz pierwszy byłem na polowaniu na rogacza w 1983 roku. Polowałem wówczas w Puszczy Boreckiej. W 1984 roku w tym samym miejscu polowałem na jelenie. Od 1985 do 1991 roku prawie co roku polowałem w puszczy Rominckiej: na jelenie, w czerwcu na rogacze i zimą w czasie polowań zbiorowych na dziki. W tym czasie przy współpracy mojego przyjaciela dr A. Gautschi powstała książka pod tytułem „Puszcza Romincka Wczoraj i Dziś” („Rominten – Western und Heute”). Zawiera ona interesujące historie tego jedyne w swoim rodzaju rewiru łowieckiego. W 1991 roku odwiedziliśmy północną (leżącą na terenie Obwodu Kaliningradzkiego) część Puszczy Rominckiej.

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” –
W czasie ustalania szczegółów Pańskiej wizyty na Warmii i Mazurach poprosił Pan o możliwość polowania w okolicach miejscowości Słobity. Dlaczego właśnie ta miejscowość jest dla Pana tak interesująca?

B. Winsmann-Steins – Zawsze miałem ochotę na polowanie w Prakwicach (Prökeltwitz) na rogacze, ale niestety nie było to możliwe. Polował tam przed 100 laty Cesarz Wilhelm I i ustrzelił kapitalne rogacze. Tam gdzie ustrzelił te rogacze stoją do dzisiaj duże kamienie ustawione na pamiątkę tych wydarzeń. O tych kamieniach chcę napisać artykuł w gazecie myśliwskiej „Wild und Hund”. Obwód w pobliżu miejscowości Słobity (Schlobitten) wybrałem dlatego, że tak samo jak Prakwice należały do arystokratycznej rodziny Fürsten Dohna – Schlebitten. Dzieli je tylko 40 km. Obwód łowiecki przy Słobitach jest tak piękny, że w przyszłym roku przyjadę tu znowu. (*)

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” – Sądzę, że tak jak każdy myśliwy ma swoje ulubione trofeum, tak każdy fotografik ma zdjęcie które uważa za szczególnie cenne. Czy mógłby Pan opowiedzieć o Pana najcenniejszym zdjęciu?

B. Winsmann-Steins – Moje ulubione zdjęcie przedstawia dzika trafionego kulą, która spowodowała tuman kurzu unoszący się z jego sukni, dokładnie w tej samej chwili udało mi się zrobić zdjęcie. Było to w czasie polowania w Słowacji.

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” – Jest Pan nie tylko fotografikiem ale również myśliwym, kiedy na polowaniu pojawi się zwierzy na najpierw sięga Pan po aparat fotograficzny czy po broń ?

B. Winsmann-Steins – Na polowanie zabieram zawsze mały aparat fotograficzny, który mam w plecaku, żeby zrobić zdjęcie upolowanemu rogowcowi. Gdybym chciał zrobić zdjęcie moim 800 mm obiektywem, nie mógłbym zabrać ze sobą broni, ponieważ obiektyw jest za ciężki.

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” – Fotografując przyrodę i polując na niemal całym świecie, miał Pan możliwość obserwowania jaki wpływ na otaczającą przyrodę mogą mieć myśliwi. Czy według Pana oceny odpowiednio prowadzona gospodarka łowiecka może stanowić zagrożenia dla stabilności populacji dzikich zwierząt ?

B. Winsmann-Steins – Odpowiednio prowadzona gospodarka łowiecka nie ma wpływu na spadek populacji zwierząt, wręcz jest gwarancją dobrego stanu populacji dzikich zwierząt na całym świecie.

Redakcja Serdecznie dziękuje Pani Irenie Czerwińskiej i Panu Erichowi Masemannowi z firmy EME Jagdbüro za wszechstronną pomoc w przeprowadzeniu tego wywiadu



fot. Burkhard Winsmann-Steins



fot. Burkhard Winsmann-Steins

(*) Słobity leżą na granicy obwodu łowieckiego KŁ „Bóbr” w Pasłęku. Polowanie odbywało się właśnie na terenie tego Koła. W czasie rozmowy z Panem Burkhardem Winsmann-Steins, w której uczestniczył również prezes Koła Kol. Zdzisław Rutkowski, okazało się, że w najbliż-

szej okolicy jest 14 takich pamiątkowych kamieni. Ich historią interesuje się członek Koła „Knieja” Stary Dzierzgoń, Kol. Andrzej Czaplicki, który na ich temat napisał książkę.



Wabienie rogaczy

fot. Hubert Jasionowski

W połowie lipca, kiedy w zbożach i na łąkach pojawiają się „diabelskie kręgi” czas wyruszyć na spotkanie z rogakciem. Ruj to moment, w którym nawet stare rogacze robią się ruchliwe i mniej ostrożne. Można oczywiście liczyć na szczęśliwy traf, lepiej jednak próbować wabić. Ten sposób polowania jest nie tylko bardzo skuteczny, ale potrafi dostarczyć niezapomnianych przeżyć. Szwendanie się po lesie i przypadkowe popiskiwanie na wabiku może jednak przynieść więcej strat niż korzyści, bo nie ma nic gorszego niż przewabienie łowiska. Dlatego warto wcześniej się przygotować.

Od kwietnia rogacze wycierają scypuł i oznaczają swoje rewiry, w których pozostaną do późnego lata. Na krzaczkach i młodych drzewkach z łatwością można znaleźć ślady czemchania. W rewirach leśnych znajdziemy natomiast miejsca grzebania i w ich pobliżu ślady wycieranej sukni na grubszych pniach drzew. Takie miejsca trzeba koniecznie zapamiętać, by na rui wabić właśnie w ich pobliżu. Doskonale efekty osiągniemy też wabiąc na granicy rewirów dwóch różnych kozłów. Odpowiednie piski nie tylko będą pobudzać miłosną gorączkę, ale także zazdrość.

Tradycyjnie na rogakca wybieramy się o świcie lub na zmierzchu. Wabiąc w czasie rui myśliwy ma znacznie wię-

cej czasu. Zaczynając polowanie o poranku możemy śmiało przeciągnąć je do godziny 9-10, co jakiś czas zmieniając rewir. Wieczorne wyjście można rozpocząć już około godziny 17. Doskonale rezultaty daje także wabienie w godzinach 11-13, kiedy to sarny wykazują większą aktywność w ciągu dnia. Przemierzając leśne uprawy, łąki czy obrzeża pól możemy podnieść odpoczywającego rogakca i przywabić go na dogodny dystans.

Ponieważ zwabiony rogakc wychodzi zazwyczaj na sztych strzał może być trudny. Dlatego dobrze jest polować z pomocnikiem. Stanowiska zajmują się oddalone od siebie około 50 metrów. Wabiarz przyciąga zwierza, natomiast myśliwy ma czas i dogodną pozycję do oddania skutecznego strzału. Taki rodzaj polowania ma jeszcze inną zaletę. Odpoczywające sarny często zauważają człowieka, ale czując się bezpiecznie w swoim ukryciu, pozostają niesplószone. Skupiając się na odchodzącym myśliwym, rejestrują minięcie ewentualnego zagrożenia. Wabiarz, który został na swoim stanowisku wcześniej, po odczekaniu stosownego czasu nie będzie budził najmniejszych podejrzeń.

Wprawni i starzy wabiarze używali do takiego polowania źdźbła trawy lub bukowego listka. Z braku innych instrumentów można próbować i takiego sposobu, wymaga

on jednak wielu ćwiczeń, gdyż bardzo łatwo zafałszować wab. Dzisiaj dostępnych jest wiele różnych wabików od gumowej pompki po strojone wabiki z plastiku czy drewna. Na większości z nich odegramy podstawowe dźwięki.

Wabić kozły można przez cały okres rui, która dzieli się jakby na trzy etapy. W początkowej fazie, kiedy jeszcze nieliczne siuty są gotowe do pokrycia, każdy mikot będzie znaczącym sygnałem. Ogarnięte miłosnym szałem rogacze natychmiast reagują na przywołanie. Krótkie i miękkie dźwięki „*fip---fip--fip*” już wystarczająco prowokują. Przeciągnięty głos gotowości „*piiia*” może w tym czasie spowodować natychmiastowe wyskoczenie rogacza niemal wprost na nasze stanowisko.

Pełnia rui, kiedy większość kóz się grzeje i jest pokrywana, najczęściej zniechęca do polowania na wab. Tradycyjne mikotanie okazuje się najczęściej zupełnie nieskuteczne. Ale trzeba zrozumieć, że rogacz pilnujący swojej siuty nie będzie zainteresowany takimi wezwaniami. Dlatego warto nauczyć się wabić kozy. Naśladowując pisk i przestrasz koźlęcia bardzo łatwo przyciągnąć je na niewielki dystans. Odgłos ten pobudza tak silne instynkty, że nawet czując bezpośrednie zagrożenie, koza przyjdzie bronić nawet nie swoje koźle przed napastnikiem. Jeśli jest ona akurat rujna, niechybnie przybiegnie za nią rogacz. Odgłosy koźlęcia dodatkowo bardzo silnie działają na drapieżniki. Nie będzie też niczym wyjątkowym, jeśli na taki wab zjawia się dziki.

Trzecia faza rui, kiedy większość kóz jest już pokryta, a rogacze zmęczone, to doskonały czas na wabienie. Rozgrzane ciągle samce nie przepuszczą choćby cienia okazji. Większość z nich też opuściła już swoje stałe rewiry. Podstawowy pisk kozy może jednak przynosić słabe efekty. Znajomość naturalnych głosów, ich znaczenie oraz umiejętność naśladowania będzie tu niezbędna. Inaczej przecież popiskuje koza w czasie gonu, kiedy akceptuje i zachęca rogacza. Inaczej natomiast uciekając przed nim w przestkach. Wprawny wabiarz będzie się starał w tym czasie raczej wywołać uczucie zazdrości u rogacza, dając mu znać, że oto w jego okolicy jakiś rywal próbuje się dostać do kozy.

Większość wabików dostępnych na naszym rynku imituje wyłącznie mikot. Ten jeden podstawowy dźwięk odpowiednio wydobywany w odstępach spokojnego ludzkiego oddechu, pozwoli już skutecznie polować. Instrumenty, które posiadają możliwość strojenia znacznie zwiększą szanse myśliwego. Na nich oprócz mikotu można z powodzeniem naśladować także pisk i przestkach koźlęcia. Profesjonalne wabiki zwane z niemiecka „*mundblatterami*” wymagają wprawy i ćwiczenia zanim przy ich pomocy zapolujemy. Skala najróżniejszych dźwięków, jakie można z nich wydobyć, we wprawnych rękach uczyni z nich wabiki uniwersalne. Wabiąc kozły na rui można na nich imitować w zależności od potrzeb i sytuacji:

- pisk koźlęcia
- przestkach (płacz) koźlęcia
- głos, którym koza oznajmia swoją obecność - mikot
- głos, którym koza oznajmia ochotę na rogacza - *piiia*
- głos oznajmiający akceptację - miękki gon
- głos oznajmiający brak akceptacji - agresywny gon
- głos oznajmiający przestkach w czasie ucieczki *piiie---piiie*

Wabić kozły można oczywiście z ambon i zwyczaj, nie wszystkie się jednak do tego nadają – są zbyt wysokie lub niewłaściwie ustawione. Polowanie na wab połączone z umiejętnym podchodem daje jednak dużo więcej szans i niezapomnianych wrażeń. Myśliwy tak polujący w ciągu jednego wyjścia ma szansę dokładnego obejrzenia kilku różnych rogaczy i dzięki temu spokojnie wybrać odpowiedniego.

Wybierając się na polowanie z wabikiem przestrzegać trzeba zawsze wszystkich myśliwskich prawideł. Odpowiedni wiatr, znajomość łowiska i właściwe poruszanie się po obwodzie to już połowa sukcesu. Dodatkowo zawsze należy przestrzegać żelaznej reguły wabiarzy: im mniej tym lepiej. Wabik jest instrumentem, na którym trzeba się nauczyć grać w taki sposób, by wypowiadać w języku zwierzyny zrozumiałe słowa. Przypadkowe popiskiwanie może oczywiście czasem zakończyć się sukcesem. Nie ma to jednak zbyt wiele wspólnego z prawdziwym wabieniem i może niekiedy popsuć całą ruję.

Paweł Biliński



Lewary z drugiej ręki

Na polskim rynku broni używanej pojawiła się prawdziwa „perełka”. Istnieje możliwość nabycia tanich sztucerów z zamkiem sterowanym dźwignią wahliwą. Do dyspozycji myśliwych oferowana jest broń firm Winchester, Marlin, Rossi oraz Savage. Za niewielkie pieniądze można zakupić kultowy sztucer, przy czym wiele wzorów i systemów nie jest od dawna produkowanych. Żaden miłośnik broni „lever action” nie przejdzie obojętnie obok Savage 99, Marlina czy Winchesterów wz. 1892, 1894 i 1895. Patrząc na roczniki niektórych sztucerów, mamy przed sobą „żywą” lekcję historii.

Artur Savage w 1901 roku zdecydował się dostarczać swój sztucer Chejenom z rezerwatu Wyoming. Indianie jako doskonali strzelcy cenili szybkostrzelne karabiny z zamkiem sterowanym dźwignią wahliwą, nic więc dziwnego, że Savage 99 natychmiast przypadł im do gustu. I choć tej broni nie ma już w stałej ofercie firmy, z okazji rocznic produkowane są jej pamiątkowe, limitowane wersje. Savage 99, w przeciwieństwie do większości modeli Winchestera typu „lever action” ma magazyn środkowy i kurek wewnętrzny. Przewaga magazynka środkowego nad tulejowym, podlufowym jest ewidentna – broń ładuje się po pierwsze szybciej, po drugie środek ciężkości broni jest zawsze w tym samym miejscu. Po trzecie wreszcie magazyn środkowy pozwala na wykorzystywanie pocisków o ostrym wierzchołku, nie ma bowiem niebezpieczeństwa nakłucia spłonki kolejnego naboju wierzchołkiem poprzedniego, co niestety było możliwe w Winchesterach czy Marlinach aż do modelu wz. 1894 włącznie. Savage 99 produkowany był początkowo w kal. 30 – 30 i 303 Savage, następnie również w kal. 300 Savage (model 99 A), obecnie można go spotkać aż w kilkunastu wersjach i kalibrach. 99 E produkowany był np. także w kal. 250 – 300, 22 Hi – Power, 243 Win. i 308 Win.

Odpowiednikiem tej broni, ale ze stajni Winchestera jest model 1895. Różni się od Savage przede wszystkim kurkiem zewnętrznym. Produkowany był z lufami długości 559; 610 i 711 mm, w wielu różnych kalibrach (m.in. 30 – 40 Krag; 303 British; 30 – 06; 30 – 03; 7,62 x 54R; 35 i 405 Winchester. Wzór 1895 cieszył się reputacją najmocniejszego z lewarowych Winchesterów. Legendarna szybkostrzelność,

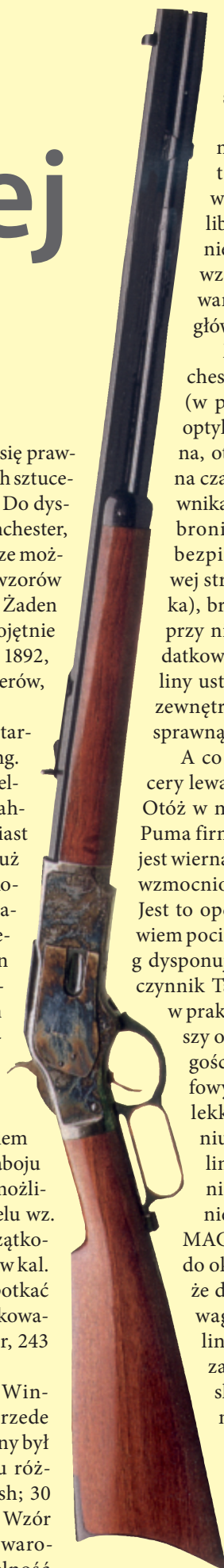
celność i odporność na warunki atmosferyczne sprawiła, iż jest to broń bardzo cenniejsza do chwili obecnej. W USA Winchester 1895 jest sztucercem dość droгим.

Winchestery wzór 1894 są lekką i składaną bronią myśliwską, z typowym magazynem tulejowym umieszczonym pod lufą. Warto wiedzieć, iż prócz uznanego wśród łowców kalibru 30 – 30 Win. są dostępne także w znacznie mocniejszych (np. 307 Win.). Winchestery wzór 1892 i ich repliki z Brazylii (Pumy) oferowane są w mocnych kalibrach rewolwerowych, głównie 44 Magnum i 357 Magnum.

Marliny wz. 1894 odróżniają się od Winchesterów lepszym sposobem ekstrakcji łusek (w prawo, a nie do góry), co ułatwia montaż optyki. Dodatkowo komora zamkowa jest szczelna, otwór wyrzutowy łusek jest odsłaniany tylko na czas ekstrakcji. Chroni to mechanizmy przed wnikaniem zanieczyszczeń. Sztucery Marlina są bronią bardzo bezpieczną w działaniu. Prócz bezpiecznika nastawnego, ulokowanego z prawej strony komory zamkowej (nieco poniżej kurka), broń ma bezpiecznik iglicy i blokadę spustu przy niedomkniętej dźwigni przeładowania. Dodatkowo kurek ma tzw. ząb bezpieczeństwa. Marliny ustępują nieco Winchesterom pod względem zewnętrznego „designu”, są jednak bronią bardzo sprawną i niezawodną.

A co mają zrobić ci, którzy pragną kupić sztucery lewarowe ale mają awersję do broni używanej? Otóż w marcu 2007 roku dotarła partia sztucerów Puma firmy Rossi, ale w kalibrze... 454 Casull. Broń jest wierną kopią Winchestera Model 1892, specjalnie wzmocnioną w obrębie zamka i komory zamkowej. Jest to opcja wskazana zwłaszcza na zbiorówki, bowiem pocisk tego kalibru, o masie dochodzącej do 22,5 g dysponuje energią wylotową rzędu 4000 J. Współczynnik Taylora (TKO) dochodzi do 40, co oznacza w praktyce, iż jest prawie dwukrotnie skuteczniejszy od starego 30 – 06. Broń dysponuje lufą długości 508 mm i pojemnym magazynem podlufowym. Broń jest bardzo tania (ok. 2500 PLN), lekka (3,0 kg) i krótka (970 mm), a o rażeniu obalającym tępego, ponad jedenastomilimetrowego pocisku kal. 454 Casull nikogo nie muszą przekonywać. Do wyboru są również lekkie (!) pociski o masie 16,85 g firmy MAGTECH. Sztucer ma wystarczającą celność do ok. 130 metrów, może więc być używany także do polowań z podchodu czy zasiadki. Przewaga Puma Rossiego nad klasycznym Marlinem zawiera się w lepszej i szybszej pracy zamka, co wynika ze znacznie krótszej łuski naboju (w porównaniu z kalibrami firmowymi Marlina czyli 444 i 450). Amunicja 454 Casull nie jest wcale droga. Wadą Puma jest utrudniony montaż optyki, bowiem łuska jest wyrzucana górną a nie bokiem ale dla dobrego rusznikarza nie będzie to żadnym poważnym problemem.

Marek Czerwiński





XXIII Krajowy Konkurs Kół Łowieckich im. płk. Ignacego Stachowiaka w Strzelaniach Myśliwskich od kuchni

Uczestniczyły w nim reprezentacje 39 okręgów PZŁ z całego kraju, co dało w efekcie 117 zawodników. Otwarcia Konkursu dokonał Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Kol. Andrzej Gdula. Przybyłych gości i zawodników powitał Łowczy Okręgowy PZŁ w Olsztynie Kol. Dariusz Zalewski oraz wicemarszałek Województwa Warmińsko Mazurskiego – i jednocześnie – Kolega myśliwy – Piotr Żuchowski.

W ciągu dwu dni rywalizacji rozbito 9303 rzutki, zużyto 468 tarcz strzeleckich oraz wystrzelono ponad 9,5 tys. amunicji śrutowej i ponad 2,3 tys. amunicji kulowej. Zwyciężyła reprezentacja Koła łowieckiego „Leśnik” Piotrków Trybunalski z wynikiem 1440/1500, drugie miejsce zajęła reprezentacja KŁ „Bielik” Sławno zdobywając 1390 pkt a trzecia lokatę wywalczyła drużyna KŁ „Jedność” Rzeszów „wystrzeluwając” 1383 pkt. Reprezentująca Okręg Olsztyński drużyna KŁ „Kudypy” Olsztyn, zajęła 17 miejsc z wynikiem 1321.

Najlepszy indywidualnie był Kol. Zbigniew Grabałowski ze zwycięskiej drużyny KŁ „Leśnik”, zdobywając 495 pkt na 500 możliwych, co jest nowym rekordem strzelnicy w Gutkowie i wyrównaniem rekordu Polski.

Zawody sędziowało 25 sędziów a obsługę techniczną i logistyczną zapewniło 23 wolontariuszy i pracowników olsztyńskiego biura ZO PZŁ.

Tyle suchych faktów i statystyki.

Szkolenie strzeleckie jest jednym z podstawowych obowiązków statutowych każdego myśliwego. Jak powiedział na otwarciu konkursu wicemarszałek Województwa Piotr Żuchowski „każdy strzał – czy to oddany do furkoczącej z kartofliska kuropatwy, czy do króla puszczy jelenia w czasie rykowiska - musi być oddany z najwyższą precyzją”. I właśnie zdobyciu jak najwyższych umiejętności strzeleckich służą treningi i zawody strzeleckie.

Trudno w kilku zdaniach streścić cały ładunek emocji, jaki towarzyszy takim zawodom. Można się o tym przekonać obserwując kibiców i zawodników w czasie konkursu. Obok siebie widać radość z „czysto” strzelonej konkurencji oraz złość i zawód tych którzy mieli po prostu „gorszy dzień”. Mimo „tropikalnych” warunków i zawodnicy i sędziowie stanęli na wysokości zadania. Wyniki osiągnięte przez niektórych Kolegów budzą doprawdy szacunek i podziw. Po pierwszym dniu, obserwując tablicę wyników, można było zobaczyć, którzy z zawodników będą liczyli się w ostatecznej rozgrywce. Wiadomo, że jeśli chce się zająć czołowe lokaty, to na dobrą sprawę powinno się strzelić czysto cały „śrut” i „rogacza” a na osi dzika strzelić ponad 90 punktów. I właśnie taki plan konsekwentnie realizował Kol. Zbigniew Grabałowski. 400 punktów zdobytych pierwszego dnia i w drugim dniu tylko jedną, ale

najtrudniejszą konkurencją - „Dzik”. Jedyną konkurencją, której jak na razie nikomu - w skali całego Kraju - nie udało się strzelić bezbłędnie.

Czytelnikom, którzy trochę rzadziej odwiedzają strzelnicę myśliwską przypomnę, że konkurencja ta polega na oddaniu 10 strzałów do poruszającej się tarczy w kształcie sylwetki biegnącego dzika. Zawodnik stoi w odległości 50 od trasy przejazdów tarczy. Cel przejeżdża dystans 10 m w czasie 2,5 sek. W tym czasie myśliwy musi się złożyć do strzału, „złapać” cel w lunecie, wybrać i skorygować miejsce celowania i oddać strzał. I tak 10 razy – bo tarcza przejeżdża 10 przejazdów (5 w prawo i 5 w lewo). Nawet czyta się to dłużej niż trwa w rzeczywistości. I jeszcze jedno – 10-tka ma średnicę 8-9 cm. To tak, jak trafić z 50 m w toczący się spodeczek.

Kol. Zbigniew trafił sześć 10 – tek, trzy 9-tki i jedną 8-kę co dało wynik 95 pkt. „No to pozamiatane” westchnął któryś z zawodników kiedy sędziowie podali wynik, „nikt Go już nie dogoni”. I miał rację. Po podsumowaniu wyników okazało się że wprawdzie pierwsze miejsce jest już zaklepane ale puchary za „najlepszy śrut” i „najlepszą kulę” ciągle czekały na rozstrzygający baraż. W konkurencjach kulowych dwu zawodników uzyskało 195 pkt. i o zwycięstwie miała zadecydować dodatkowa seria 5 przejazdów „dzika”. Olimpijski spokój Kol. Grabałowski znowu dał o sobie znać i 48 do 47 pokonał Kolegę Przemysława Budę z KŁ „Piast” Sulechów. W konkurencjach śrutowych dogrywkę musiało stoczyć 4 zawodników, którzy osiągnęli maksimum 300 punktów. Byli to Koledzy: Zbigniew Grabałowski, Paweł Załoga (obaj z drużyny „Leśnika” Piotrków Trybunalski) oraz Ryszard Tuszkowski z KŁ „Rogacz” Giżycko i Tomasz Szerszenowicz z KŁ „Bielik” Sławno. Po pełnej emocji serii rozegranej na „Kręgu myśliwskim” zwyciężył Kol. Tomasz Szerszenowicz. Jeszcze tylko rozgrywany zawsze na strzelnicy w Gutkowie „Poker strzelecki” w którym zwyciężył Kol. Paweł Załoga i nagroda specjalna – skrzynka wędzonej sielawy powędrowała do rąk szczęśliwego zawodnika. Jej smak był wspomniany nawet na ogólnopolskim internetowym portalu www.lowiecki.pl co dobrze świadczy o umiejętnościach wędzarniczych kolegów rybaków ze Swaderek.

W ciągu ostatnich 5 lat (od 2002 roku) to już trzecia impreza strzelecka rangi krajowej organizowana przez Olsztyński Okręg PZŁ. Mamy nadzieję, że nabraliśmy już pewnej wprawy i ustrześliśmy się większych wpadek. Serdeczne słowa podziękowań należą się sponsorom imprezy czyli: ANR oddział w Olsztynie, Gospodarstwu Rybackiemu w Ostródzie, FAMPionki, BIG AUTO Handel – dealerowi FORDA w Olsztynie, MIR WIT, dealerowi Toyoty w Olsztynie, firmom Kopromed, Delta Optical, OL-Las Tomaszkowo, Zakładom Mięsnym Wieczorek, Nasta Poland, Inter Videx Mrągowo, Knieja Kraków, Łowiec Polski, Olsztyńskim Sklepom Myśliwskim ŻBIK i REPETIER oraz, Rusznikarniom Państwa Janczewskich i Andrzeja Kuśnierza, a także całej bezimiennej rzeczy społeczników, bez których zorganizowanie tego Konkursu nie było by możliwe.

Pozostawiając ocenę zawodów zawodnikom i kibicom, serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na sierpniowe zawody „O Puchar Prezydenta miasta Olsztyn” Może tym razem komuś uda się strzelić „czystego” dzika ?....

Redakcja

Krajowy Konkurs Kół Łowieckich Olsztyn 2007



Myśliwska biesiada



15 czerwca 2007 r. z inicjatywy Komisji Tradycji Łowieckich na strzelnicy w Gutkowie zorganizowano wiosenną biesiadę myśliwską – stała się ona znakomitą okazją do spotkania myśliwych z różnych kół naszego regionu i ich rodzin. Wzięli w niej udział także działacze łowiecscy z olsztyńskiego okręgu PZŁ, sympatycy myślistwa oraz młodzież z klas leśnych Zespołu Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej w Olsztynie.

Wśród wielu atrakcji, jakie zaplanowali organizatorzy imprezy, znalazło się między innymi rozstrzygnięcie literackiego konkursu na najciekawszą kronikę koła łowieckiego, program artystyczny w wykonaniu młodzieży, koncert muzyki myśliwskiej, konkurs strzelecki dla najmłodszych uczestników biesiady oraz prezentacja psów ras myśliwskich.

Dzięki sponsorom, wśród których znaleźli się: Las Olsztyn Sp. z o.o., Koła Łowieckie „Jarząbek” w Kaszunach oraz „Leśnik” Górowo Iławeckie, spotkanie miało także wspinałą oprawę kulinarną, nie zabrakło pieczonego dzika, przygotowanego przez Zakłady Mięsne Wieczerek, prawdziwego myśliwskiego bigosu – takiego, o którym pisał nasz wieszcz w „Panu Tadeuszu”, iż: „(...) w słowach wydać trudno bigosu smak przedziwny - kolor i woń cudowną”, a także pieczonych na ognisku kiełbasek.

Nawet kapryśnej pogodzie nie udało się pokrzyżować planów imprezy, przeszkodzić w sympatycznym, wielopokoleniowym spotkaniu ani zepsuć pełnej humoru atmosfery.



Opowieściom i gawędom towarzyszyła muzyka tematycznie związana z łowami i lasem, do wspólnego śpiewania zachęcała szkolna grupa „Wilczki ZSB”, a w jej występie znalazły się nie tylko utwory z żelaznego repertuaru jak np. „Pojedziemy na łów”, czy „Szła dziewczeczka”, ale także wesole piosenki o urodzie lasów i konieczności ich ochrony, o zbliżających się wakacjach i leśnych wędrownikach. Sympatyczna para prowadząca program wspominała także o tradycjach, przesądach i o humorze łowieckim. Czymże bowiem byłoby spotkanie myśliwych bez żartów, dowcipów i humorystycznych opowieści. Niewątpliwą atrakcją spotkania stał się koncert muzyki łowieckiej w wykonaniu kol. Artura Walczaka z grupą „Trąbali”, zespołu Sygnalistów z Susza – „Lira” i z Lidzbarka Warmińskiego – „Klangor” kol. Pawła Skiby. Ten koncert na długo pozostanie w pamięci wszystkim biesiadnikom.



Padający wcześniej ulewny deszcz uniemożliwił przeprowadzenia pełnego pokazu psów ras myśliwskich, ale wśród zebranych pojawiło się wielu kolegów ze swoimi czworonożnymi towarzyszami łowów, wśród nich znalazły się jamniki szorstkowłose, gończy polski, wyżeł niemiecki i weimarski oraz jagterier. Najmłodszy uczestnicy biesiady przeżywali duże emocje, rywalizując pod okiem Kolegów z Komisji Strzeleckiej w strzeleckim konkursie do rzutków i baloników.



Kilkugodzinne spotkanie stało się wspinałą okazją do ciekawego spędzania czasu, wymiany doświadczeń, wzajemnych opowieści i do kultywowania łowieckich tradycji.

Organizatorom i sponsorom należą się podziękowania i prośba o to, by takie biesiady na stałe wpisały się w kalendarz imprez łowieckich.

Ewa Suchocka-Janik
Henryk Gajdamowicz

Konkurs na „Najciekawszą Kronikę Koła Łowieckiego” rozstrzygnięty

Większość Kół Łowieckich od wielu lat prowadzi dokumentację związaną z opisywaniem ważnych i ciekawych wydarzeń z życia kół. Są to najczęściej kroniki, w których kronikarze obdarzeni talentem nie tylko literackim ale i plastycznym, opisują ciekawe polowania, prace na rzecz łowiska, spotkania myśliwskie oraz tradycje np. pasowanie na myśliwego.

Bardzo często kronika koła dokumentuje ogrom wysiłku myśliwych włożonego w pracę na rzecz środowiska przyrodniczego. Młodzi adepci sztuki myśliwskiej tylko z kronik mogą dowiedzieć się o historii swojego koła. Kronika Koła Łowieckiego jest często zapisem historii, w którym sztuka polowania, tradycje łowieckie i etyka łowiecka od stuleci związane były z rozwojem społeczeństwa.

W ubiegłym roku Komisja Tradycji Łowieckich MORŁ ogłosiła regulamin konkursu na „Najciekawszą Kronikę Koła Łowieckiego”. Komisja konkursowa w składzie:

- Kol. Henryk Gajdamowicz – przewodniczący
- Kol. Janusz Małecki
- Kol. Ludwik Narewski
- Kol. Artur Walczak
- Kol. Jerzy Borzych

Po dokładnej analizie nadesłanych kronik postanowiła przyznać zwycięskie miejsca i wyróżnienia następującym Kółom Łowieckim:

- I. miejsce – KŁ „Drwęca” Ostróda – 186 pkt
- II. miejsce – KŁ „Świt” Pasym – 184 pkt
- III. miejsce – KŁ „Ryś” Morąg – 174 pkt
- IV. miejsce – KŁ „Łoś” Iława – 146 pkt
- V. miejsce – KŁ „Ryś” Dźwierzuty – 137 pkt

Wyróżnienia:

- I. KŁ „Jarząbek” w Kaszunach
- II. KŁ „Sokół” Mrągowo
- III. KŁ „Sokół” Szczytno
- IV. KŁ „Jeleń” Szczytno
- V. KŁ „Łyna” Nowe Ramuki

Uroczyste podsumowanie Konkursu i wręczenie nagród odbyło się 15 czerwca 2007 roku podczas biesiady myśliwskiej, na strzelnicy w Gutkowie. Wśród fanfar w wykonaniu zaproszonych zespołów sygnalistów zwycięskie Kóło Łowieckie otrzymały nagrody rzeczowe, a najlepsi kronikarze – pióra wieczne.

Organizatorzy Konkursu mają nadzieję, że prezentacje kronik Kół Łowieckich staną się kolejną tradycją związaną z propagowaniem kultury i etyki łowieckiej.

*Agnieszka Grzegorzewska
Henryk Gajdamowicz*



Koło Łowieckie „KUDYPY” liczy sobie 60 lat

9 czerwca 2007 roku Koło Łowieckie „KUDYPY” obchodziło 60-lecie swojego istnienia, uroczystość ta długo pozostanie w pamięci członków Koła, zaproszonych gości i sympatyków łowiectwa ponieważ wzbogacona została tak niezwykle w historii tej wspólnoty wydarzeniem jakim jest nadanie ufundowanego sztandaru oraz jego poświęcenie



Uroczystości w tym dniu rozpoczęły się mszą świętą w Bazylice Mniejszej Parafii w Gietrzwałdzie, którą odprawił Kapelan myśliwych Rajmund JODKO w asyście księży myśliwych oraz Proboszcza Parafii gietrzwałdzkiej ks. Józefa STRAMKA. W przesłaniu do myśliwych z uznaniem odniesiono się do pracy społeczności Koła, która w końcowym efekcie stwarza skuteczne zasady ochrony zwierzyny oraz środowiska naturalnego, odwiecznego bogactwa będącego własnością człowieka.

Nawiązując do historii JUBILATA to w uproszczeniu przedstawia się ona następująco:

Dnia 1 kwietnia 1946 roku grupa leśników, którym nie były obojętne tematy natury, postanowiła powołać do życia Koło Łowieckie ażeby zająć się wyniszczonym przez działania wojenne i kłusownicze zwierzostronem, bytującym w lasach administracyjnie podległych Nadleśnictwu Kudypy. Koło Łowieckie nazwano Kołem Kudypy zapożyczając nazwę od nazwy nadleśnictwa, przy którym je powołano.

W pierwszych latach po założeniu Koła Łowieckiego „Kudypy” trzonem osobowym tego organizmu byli leśnicy, po upływie kilku lat w poczet członków przyjmowano ludzi różnych zawodów zamieszkujących na terenie działalności koła i pobliskim mieście wojewódzkim Olsztynie. Byli to ludzie, którzy posiadali tradycje rodzinne o charakterze łowieckim, a swoją wiedzę i zapał ofiarowali na rzecz rozwoju i krzewienia dobrego imienia polskiego łowiectwa.

W historii sześćdziesięcioletniej istnienia Koła były lata trudne oraz lata pozytywne i bardzo pozytywne. Wszelkie trudności a szczególnie te ekonomiczno-gospodarcze pokonywane były dzięki pracowitości, wiedzy i kulturze osobistej jego członków. Społeczność Koła zawsze zaliczała się do grona najlepszych w regionie i nie tylko.

Od wielu lat istnienia Koło Łowieckie „KUDYPY” posiadało dobrych strzelców, którzy zauważani byli na wszelkiego rodzaju imprezach strzeleckich PZL. Obecnie Koło posiada mistrzostwo w Okręgu olsztyńskim, a członko-

wie Koła reprezentują Okręg i Koło na strzelnicach całego kraju.

Gospodarkę łowiecką Koło „KUDYPY” prowadzi na dwóch obwodach Nr 243 i Nr 2444 o łącznej powierzchni około 16.000 ha. W celu zapewnienia zwierzynie bazy żerowej szczególnie w najtrudniejszych okresach roku uprawiamy 35 ha pól i łąk. Na polach na okres zimy przygotowuje się uprawy rzepaku, pozostawia się uprawy zbóż i topinamburu, natomiast koszone łąki gwarantują zwierzynie płowej karmę od wczesnej wiosny do pierwszych śniegów.

Koło Łowieckie „KUDYPY” liczy obecnie 68 członków.



Aktu wręczenia sztandaru dokonał Prezes Okręgowej Mazurskiej Rady Łowieckiej w Olsztynie Kol. Jarosław Groszyk.

Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do sali balowej ośrodka na biesiadę myśliwską. Wszyscy świetnie się bawili a miłośnicy tańca i dobrej zabawy na parkiecie wytrwali do białego rana gdy promienie porannego słońca padały na tafle wody znajdującego się obok jeziora.

**Łowczy Koła
Henryk Muł**

PRO MEMORIA



Dnia 12 czerwca b. r., w X rocznicę śmierci Józefa Kaczora byłego nadleśniczego nadleśnictw Dłużek i Jedwabno, w kościele p.w. św. Huberta w Zimnej Wodzie, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Jego pamięci. Mszę w intencji Nadleśniczego odprawił Abp Metropolita Warmiński Wojciech Ziemba. Dyrektor RDLP w Olsztynie Jan Karetko wspomniął postać ś. p. Józefa Kaczora. Uroczystość zgromadziła wiele osób, które znały Nadleśniczego Kaczora. Uczestniczyli w niej również przedstawiciele samorządów, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Polskiego Związku Łowieckiego, duchowieństwa, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych, okoliczni mieszkańcy oraz leśnicy. Odsłonięcia tablicy dokonali Abp Metropolita Warmiński W. Ziemba i Dyrektor RDLP J. Karetko. Następnie złożono kwiaty pod głazem z tablicą upamiętniającą postać Nadleśniczego. Oprawę muzyczną uroczystości tworzył zespół sygnalistów z nadleśnictw: Susz i Lidzbark.

Postać Nadleśniczego Józefa Kaczora

Józef Kaczor urodził się 26 października 1927 r. w miejscowości Kupienin k/Tarnowa.

W roku 1953 ukończył Wydział Leśny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Pracę zawodową w Lasach Państwowych rozpoczął 2 stycznia 1954 jako leśniczy w Nadleśnictwie Szeroki Bór. Następnie pracował przez 6 lat w Nadleśnictwie Drygały (koło Pizy) na stanowisku adiunkta. W 1960 r. został Nadleśniczym Nadleśnictwa Dłużek. Funkcję tę pełnił do 1973 r., kiedy został powołany na stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Jedwabno, powstałego z połączenia nadleśnictw: Dłużek i Zimna Woda. W 1987 r., ze względu na zły stan zdrowia, zrezygnował z dalszej pracy w Lasach Państwowych. Po długiej chorobie i całkowitym sparaliżowaniu zmarł w dniu 20 listopada 1997 r.

Józef Kaczor większość swojego życia poświęcił pracując dla dobra Mazurskich Lasów, dbając wzorowo o powierzone Jego pieczy nadleśnictwa Dłużek i Jedwabno.

Wychował wielu młodych leśników przebywających na praktykach i stażach w Nadleśnictwie. Nadleśniczy J. Kaczor przez szereg lat uczestniczył w życiu społecznym, angażował się, jako Radny, w prace Gminnej Rady Narodowej w Jedwabnie oraz w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Olsztynie. Uczestniczył w działaniach Ochotniczej Straży Pożarnej, Polskiego Związku Łowieckiego, Ligi Ochrony Przyrody oraz Ludowych Zespołów Sportowych, pełniąc w nich szereg funkcji statutowych.

Dla miejscowej społeczności i pracowników był autorytetem, a także przykładem dobrego, uczciwego Polaka i patriotę. W tak trudnych czasach uczył prawdziwej historii Polski i zawsze był praktykującym katolikiem, co dla innych było znaczącym wzmocnieniem wiary i nadziei na lepsze jutro. Przez całe swoje życie nigdy nie należał do żadnej organizacji politycznej i w tym okresie był jedną z nielicznych osób sprawujących tak wysoką funkcję kierowniczą bez przynależności partyjnej.

Za olbrzymi wkład pracy i za poświęcenie swojego życia na rzecz rozwoju Lasów Państwowych oraz służbie miejscowemu społeczeństwu, został kilkadziesiąt razy odznaczony odznaczeniami resortowymi i państwowymi, a w roku 1983 nadano mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Za wszystkie działania na rzecz rozwoju lokalnego wdzięczni mieszkańcy Gminy Jedwabno jedną z ulic w miejscowości Dłużek nazwali imieniem Józefa Kaczora.

Wszyscy ludzie, którzy Go znali wypowiadają się o Nim z wielkim szacunkiem, sympatią i z wdzięcznością. Nadleśniczy Kaczor naprawdę ojcowską troską otaczał młodych adeptów leśnictwa, którzy trafiali do Niego na praktykę czy staż. Wychował wielu bardzo dobrych leśników, którzy wspominają Go jako Wielkiego Przyjaciela, Nauczyciela i Szefa, jako autorytet zawodowy i moralny. W stosunku do współpracowników był przyjacielski, ale i wymagający.

Joanna Sienkiewicz

Pierwsze Rogacze

11 maja to pierwszy dzień sezonu polowań na rogacze. Łagodna zima, jaką panowała na przełomie 2006 i 2007 roku spowodowała, że sarny miały bardzo dobre warunki do przeżycia zimy. Prowadzone przez Koła dokarmianie, stały dostęp do naturalnej karmy i stosunkowo wysokie – jak na zimę – temperatury pozwoliły sarnom utrzymać dobrą kondycję przez całą zimę. W przypadku rogaczy oznaczało to również bardzo dobre warunki do nakładania poroża (parostków). Praktycznie z całego Kraju płyną informacje o wyjątkowo mocnych i okazałych porożach jakie w tym roku nałożyły rogacze. Dla myśliwych jest to szczególnie wyzwanie. Aby dokonać odstrzału, zgodnie z zasadami selekcji, trzeba będzie długo i starannie szukać odpowiedniego rogacza.

Oceniając prawidłowość odstrzału prowadzonego w ramach polowań organizowanych dla myśliwych zagranicznych, miałem okazję zobaczyć kilka naprawdę ciekawych i jednocześnie bardzo okazałych parostków. Bardzo cieszy również fakt, iż większość odstrzelonych rogaczy była w odpowiednim wieku lub parostki wykazywały cechy selekcyjne. Niektóre z nich pozwolę sobie zaprezentować czytelnikom „Myśliwca”.

Z pewnością najwięcej szczęścia miał myśliwy z Hiszpanii, który polu-

jąc w OHZ „Załużski” w ciągu jednego dnia pozyskał dwa wspaniałe rogacze. Jeden z nich to wielotykwowiec, o masie parostków 510 gram (fot. 3), drugi piękny łowny rogacz o parostkach ważących 605 g (fot. 2).

Ciekawym przykładem „medalowego” selekta jest rogacz strzelony na terenie KŁ „Grunwald” w Ostródzie. Masa parostków 544 g jest imponująca ale krótkie odnogi kwalifikują odstrzał jako selekcyjny (fot. 4).

Bardzo ciekawym rogaczem jest ósmak pozyskany na terenie KŁ „Kaczor” w Dobrym Mieście. Uszkodzony lewy mózdzień spowodował niesymetryczny rozwój parostków, na lewej tyce pojawiła się również dodatkowa odnoga (fot. 5).

Największe wrażenie zrobił na mnie pokot, który widziałem w KŁ „Bór” Wipsowo. Na 24 odstrzelone rogacze trzy uzyskały punktację medalową (fot. 1), a spośród wszystkich rogaczy aż 15 osiągnęło wiek 6 i więcej lat. Już dawno nie widziałem tylu bardzo starych rogaczy. Jak widać, odstrzał prowadzony w ramach polowań dla myśliwych zagranicznych wcale nie musi oznaczać „rabunkowej gospodarki”. Wystarczy konsekwentnie prowadzona selekcja i doświadczeni podprowadzający a po kilku latach z pewnością osiągniemy oczekiwane efekty.

Mariusz Jakubowski



fot. 5



fot. 4



fot. 1



fot. 2



fot. 3

Szkolenie myśliwych



W związku z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 29 grudnia 2006 r. w sprawie przeprowadzenia szkolenia myśliwych, Zarząd Okręgowy na podstawie upoważnienia wydanego przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Olsztynie rozpoczął cykl szkoleń dla myśliwych naszego Okręgu. Pierwsza tura szkoleń odbyła się w dniach 16-17 czerwca br. Szkolenie przeprowadzili lekarze weterynarii: Dorota Daniluk z Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie, Bolesław Gałus i Krzysztof Karczewski z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie oraz dr Andrzej Klasa – pracownik naukowy Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego. Szkolenie odbyło się zgodnie z programem określonym w w/w rozporządzeniu i obejmowało szerokie spectrum wiadomości dotyczących m.in.: anatomii i fizjologii zwierząt, występowania chorób odzwierzęcych, przepisów dotyczących bezpieczeń-

stwa żywności oraz postępowania z odstrzelonym zwierzęciem w łowisku, podczas składowania i transportu.



Powyższe rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy z dnia 16 grudnia 2005 r. o produktach pochodzenia zwierzęcego i jest ściśle powiązane z przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej (WE nr 853/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004) Przepisy te wprowadzają obowiązek przeprowadzenia oględzin tuszy upolowanej zwierzyny przez odpowiednio przeszkoloną osobę. Dotyczy to tusz, które koło łowieckie ma zamiar wprowadzić na rynek – czyli praktycznie wszystkich tusz odstrzelonej zwierzyny grubej. W chwili obecnej w naszym okręgu jest ponad 200 przeszkolonych osób.

W związku z tym, że powyższe rozporządzenie wchodzi w życie 11 lipca i od tego dnia każda tusza oddana na punkt skupu dziczyzny będzie musiała posiadać zaświadczenie zgodne z cytowanym wyżej rozporządzeniem, w najbliższych dniach planowane jest spotkanie przedstawicieli Inspekcji Weterynaryjnej i Polskiego Związku Łowieckiego w celu ustalenia praktycznej strony realizacji w/w rozporządzenia. O wynikach tego spotkania niezwłocznie powiadomione zostaną wszystkie Koła Łowieckie.

Komisja Szkoleniowa ZO PZŁ w Olsztynie

PLANOWANE KURSY I SZKOLENIA

Zarząd Okręgowy we współpracy z Komisją Szkoleniową
planuje przeprowadzenie dla wszystkich chętnych

KURS WABIENIA ROGACZY I SYGNALISTYKI MYŚLIWSKIEJ

Kurs wabienia rogaczy przeprowadzi kol. Paweł Biliński (patrz str. 8-9).
Odbędzie się on w drugiej połowie lipca.

Zgłoszenia do dnia 10 lipca przyjmuje biuro ZO PZŁ
pod numerem tel. **089 535 15 56** lub e-mailem – zo.olsztyn@pzlow.pl.

Kurs dla sygnalistów myśliwskich odbędzie się
w zależności od ilości zgłoszonych chętnych.

Zgłoszenia przyjmowane będą do końca lipca pod numerem telefonu i adresem jak wyżej.

Pies w podróży

Wybierając się w podróż z psem, powinniśmy pamiętać o zasadach, których przestrzeganie decyduje o bezpieczeństwie naszym i naszego pupila. Nasz psi towarzysz jest również pasażerem wymagającym uwagi i odpowiedniego przygotowania do drogi



„Książeczka zdrowia”

Szczególnie przed dalekim wyjazdem należy zadbać o aktualizację jej zawartości. Uzupełniamy szczepienia profilaktyczne (przeciw wściekliźnie i innym chorobom zakaźnym np. leptospirozie u polujących, mających kontakt z wodą psów) i regularne odrobaczanie. W okresie wiosenno-letnim większą uwagę zwracamy na zabezpieczenie psa przeciw pasożytom zewnętrznym (pchłom, kleszczom). Szczególnie te ostatnie mogą przenosić wiele niebezpiecznych chorób (babeszjoza, erlichioza, borelioza). Wszystkie te zabiegi należy zaplanować i wykonać najlepiej z pewnym wyprzedzeniem, po konsultacji z lekarzem weterynarii. Sprawdzi on ogólny stan zdrowia, doradzi odpowiednią szczepionkę i termin immunizacji, czy formę preparatu przeciw kleszczom (spray, obroża, spot-on).

Jeżeli wyjeżdżamy poza granice kraju, dodatkowym wymaganiem jest paszport wystawiony przez lekarza weterynarii na podstawie aktualnych szczepień. Jeśli pies nie ma tatuażu, potrzebne będzie umieszczenie mu pod skórą mikroczipa. Pamiętać należy, że kraje takie jak Wielka Brytania, Irlandia, Szwecja czy Malta mają dodatkowe wymagania – wcześniejsze badanie krwi w kierunku określenia poziomu przeciwciał neutralizujących wirus wścieklizny. Wszystkie te zagadnienia wyjaśni nam lekarz weterynarii.

Choroba lokomocyjna

Psa najlepiej przyzwyczajać do jazdy samochodem już od wieku szcenięcego. Pozwoli to uniknąć stresu związanego z podróżą. Właściciel powinien poświęcić „nauce jazdy samochodem” nie mniej uwagi, jak innym elementom dobrego wychowania czy szkolenia psa. Nasz czworonożny przyjaciel

musi kojarzyć jazdę samochodem z czymś przyjemnym (cel: kąpiel w jeziorze, długi spacer czy polowanie), a nie z wizytą w lecznicy weterynaryjnej (stres, nieprzyjemne zapachy, ból) czy głośnym spotkaniem rodzinnym. Kłopotliwa zarówno dla psa jak i jego właściciela jest choroba lokomocyjna, której objawy i ich nasilenie bywają różne – od niepokoju, duszności czy ślinienia, do wymiotów i drgawek.

Początkowo możemy się starać sami łagodzić te objawy. Nie karmimy pupila tuż przed podróżą (ok. 5-6 godz.). Przy pustym żołądku zwierzę jest mniej skłonne do wymiotów, a nawet jeśli wystąpią objawy choroby – nie bardzo ma czym wymiotować i łatwiej jest po nim posprzątać.

Podczas podróży ważny jest stały dostęp świeżego powietrza i postoje co 1-2 godz. na krótkie przechadzki. To dobrze relaksuje psa. Warto mu wtedy dać trochę wody do picia.

Pamiętać należy, by jadąc z psem chorym na chorobę lokomocyjną łagodnie prowadzić auto, gwałtownie nie hamować i płynnie wchodzić w zakręty. Zwierzęta podobnie jak ludzie z tą przypadłością, mają mniejszą skłonność do chorowania, kiedy zajmują się oglądaniem mijanych krajobrazów. Dlatego pozwólmy naszemu pupilowi swobodnie patrzeć przez okno. Ważna jest także atmosfera, jaka panuje w aucie. Rozmowy między pasażerami powinny być spokojne, muzyka przyciszona, a głos jakim zwracamy się do psa łagodny i uspokajający. Pozwoli mu to ufniej podejść do jazdy samochodem.

Jeśli takie „domowe sposoby” i próby przewyciężenia choroby zawiodą, należy skonsultować się z lekarzem weterynarii, który najprawdopodobniej dobierze odpowiednią terapię kilkoma dostępnymi lekami.

Podróż

Sposób przewożenia psa uzależniony jest od wielkości i typu auta. Najlepsze do dalekich podróży są samochody typu kombi czy van, w bagażniku których łatwo można wygospodarować wygodną przestrzeń dla naszego czworonożnika. Warto to miejsce wyłożyć matą ochronną – zapewni ona psu dobrą przyczepność, jest wytrzymała i łatwo zmywalna. Krata lub siatka oddzielająca przestrzeń bagażową zabezpiecza kierowcę i pasażerów przed niepożądanym przemieszczaniem się zwierzęcia. Kolejnym sposobem transportu psa jest przewożenie go na tylnej kanapie i zastosowanie specjalnych pasów w formie szelek przypinanych w zaczep pasów bezpieczeństwa. Nie ograniczają one swobody ruchów psa, a gwarantują podróż komfortową i bezpieczną. Dla psów małych ras wygodną formą podróżowania jest plastikowa klatka transportowa (lekka, łatwa w konserwacji i stanowiąca zaciszne miejsce dla naszego pupila).

Podczas jazdy ważna jest właściwa wentylacja samochodu. Nie można jednak dopuścić do powstania przeci-

gów, które narażają psa na infekcje (stany zapalne oczu, uszu, nosa). Również nadmierne używanie klimatyzacji może doprowadzić do schorzeń górnych i dolnych dróg oddechowych psa.

Latem podróż najlepiej planować we wczesnych godzinach rannych lub wieczornych, by w miarę możliwości południowy skwar nie dokuczył naszemu czworonogowi. Jeśli robimy postoje, to w miejscach ocienionych i oddalonych od zabudowań ludzkich czy intensywnego ruchu kołowego. Opuszczając pojazd pies powinien być trzymany na smyczy, zawsze mieć na sobie obrozę z adresatką (w niej dane właściciela). Jeśli zatrzymujemy się blisko drogi pamiętajmy o tym, by nasz pupil wysiadał od strony pobocza czy chodnika. Starajmy się także nie pozostawiać go na dłużej samego w aucie. Często bezpieczniej dla jego zdrowia jest uwiązać go na smyczy koło samochodu. Pamiętajmy, że la-

tem nawet w cieniu pojazd szybko się nagrzewa i może stać się pułapką dla naszego ulubieńca.

Wyjeżdżając na wakacje z psem skompletujmy podstawową apteczkę również dla niego. Jeżeli nasz pies wymaga stałego podawania leków (np. nasercowych, czy przeciwpadaczkowych) koniecznie zabierzmy większy ich zapas, zanotujmy nazwy i dawkowanie. Mogą się również przydać leki uspokajające. U suk pamiętać należy o terminach cieczonek i ewentualnie zaopatrzyć się dla nich w leki antykonceptyjne.

Powinniśmy także koniecznie zapisać kontakt do lekarza weterynarii opiekującego się naszym czworonogiem, by w razie wątpliwości móc z nim skonsultować wszelkie sprawy.

Tak przygotowani możemy wyruszyć w podróż, pewni tego, że nasz pupil będzie razem z nami przeżywał radość wspólnego wyjazdu.

Lek.wet. Piotr Socha

Kwietniowe Próby i Konkursy psów myśliwskich

Przy słonecznej choć chłodnej pogodzie odbyły się corocznie organizowane przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego Próby Pracy Wyżłów i Psów Myśliwskich Małych Ras. Róg myśliwski obwieścił zbiórkę w miejscowości Gardyny, na terenie obwodu łowieckiego dzierzawionego przez KŁ „Lis” z siedzibą w Ostródzie. Na starcie stanęły 4 wyżły oraz 16 psów reprezentujące tzw. „małe rasy”. W ramach tej grupy dopuszczono do startu coraz częściej pokazujące się w naszych łowiskach labradory

Próby pracy polegają na ocenie nie tyle wyszkolenia młodych psów – bo na to mają jeszcze czas – lecz bardziej chęci do pracy w łowisku i współpracy z przewodnikiem. Oceniając zachowanie psów trzeba oczywiście znać charakterystyczny dla danej rasy styl pracy. Inaczej „okłada pole” wyżel niemiecki, inaczej pointer. Inne zachowanie będzie charakteryzować

plóchacza niemieckiego a inne foksteriera. Zmagania psów (a czasem zmagania właścicieli z psami) obserwowała Komisja Sędziowska w składzie: Wiesław Szczepański – Sędzia Główny, Paweł Bednarczyk, Piotr Gołaszewski i Waldemar Paszkiewicz oraz liczne grono słuchaczy kursu dla kandydatów do Polskiego Związku Łowieckiego.



W grupie wyżłów zwyciężyła BONI Epaton, suka rzadko spotykanej rasy epagneul breton pani Justyny Ostrowskiej. Z kolei w „małych rasach” bezkonkurencyjna okazała się labradorka KIMBERLY Witońska Knieja Koleżanki Ewy Kondrusik z KŁ „Drwęca” w Ostródzie. Najtrudniejszą do przejścia dla startujących psów była konkurencja „woda”. Kąpiel w chłodny, choć słoneczny kwietniowy dzień wywoływała „gęsią skórkę” nie tylko u psów...



WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA

KALENDARZ POLOWAŃ

LIPIEC

Dz	Wsch	Zach
1.	4:19	21:00
2.	4:19	21:00
3.	4:20	21:00
4.	4:21	20:59
5.	4:22	20:59
6.	4:23	20:58
7.	4:24	20:58
8.	4:24	20:57
9.	4:25	20:56
10.	4:27	20:55
11.	4:28	20:55
12.	4:29	20:54
13.	4:30	20:53
14.	4:31	20:52
15.	4:32	20:51
16.	4:33	20:50
17.	4:35	20:49
18.	4:36	20:48
19.	4:37	20:46
20.	4:39	20:45
21.	4:40	20:44
22.	4:41	20:43
23.	4:43	20:41
24.	4:44	20:40
25.	4:46	20:38
26.	4:47	20:37
27.	4:48	20:36
28.	4:50	20:34
29.	4:51	20:32
30.	4:53	20:31
31.	4:54	20:29

SIERPIEŃ

Dz	Wsch	Zach
1.	4:56	20:28
2.	4:58	20:26
3.	4:59	20:24
4.	5:01	20:22
5.	5:02	20:21
6.	5:04	20:19
7.	5:05	20:17
8.	5:07	20:15
9.	5:09	20:13
10.	5:10	20:11
11.	5:12	20:09
12.	5:14	20:07
13.	5:15	20:05
14.	5:17	20:03
15.	5:18	20:01
16.	5:20	19:59
17.	5:22	19:57
18.	5:25	19:55
19.	5:25	19:53
20.	5:27	19:51
21.	5:28	19:49
22.	5:30	19:47
23.	5:32	19:45
24.	5:33	19:42
25.	5:33	19:40
26.	5:37	19:38
27.	5:38	19:36
28.	5:40	19:34
29.	5:41	19:31
30.	5:43	19:29
31.	5:45	19:27

WRZESIEŃ

Dz	Wsch	Zach
1.	5:46	19:25
2.	5:48	19:22
3.	5:50	19:20
4.	5:51	19:18
5.	5:53	19:15
6.	5:55	19:13
7.	5:56	19:11
8.	5:58	19:08
9.	6:00	19:06
10.	6:01	19:04
11.	6:03	19:01
12.	6:05	18:59
13.	6:06	18:57
14.	6:08	18:54
15.	6:09	18:52
16.	6:11	18:50
17.	6:13	18:45
18.	6:14	18:45
19.	6:16	18:43
20.	6:18	18:40
21.	6:19	18:38
22.	6:21	18:36
23.	6:23	18:33
24.	6:24	18:31
25.	6:26	18:29
26.	6:28	18:26
27.	6:29	18:24
28.	6:31	18:21
29.	6:33	18:19
30.	6:34	18:17

LIPIEC

Sarny – rogacze
Dziki – odyńce, wycinki,
przelatki i warchlaki
Lisy, jenoty, norki
amerykańskie, szopy pracze

SIERPIEŃ

Jelenie szlachetne – byki – od 21.08.
Sarny – rogacze
Dziki – odyńce, wycinki, przelatki
i warchlaki, lochy od 15.08.
Lisy, jenoty, norki
amerykańskie, szopy pracze
Piżmaki – od 11.08.
Kaczki (krzyżówki, cyraneczki,
głowienki i czernice) – od 15.08.
Łyski – od 15.08.
Gołębie grzywacze – od 15.08.

WRZESIEŃ

Jelenie szlachetne – byki
Sarny – rogacze
Dziki – odyńce, lochy, wycinki,
przelatki i warchlaki
Borsuki
Lisy, jenoty, norki
amerykańskie, szopy pracze
Piżmaki
Kuropatwy – od 11.09.
Kaczki (krzyżówki, cyraneczki,
głowienki i czernice)
Gęsi (gęgawy, zbożowe, i białoczelne)
Słonki
Łyski
Gołębie grzywacze
Jarząbki

KALENDARYUM